

LUD

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 17 PAZDZIERNIKA 1925 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Plasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr. 74.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— — — z dotu 11\$000 z góry	10\$000
Półrocznie	— — — — — — — — —	5\$000
Kwartalnie	— — — — — — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — — — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — — — — — —	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — — — — —	250 dol
W Europie	— — — — — — — — —	18\$000
Numer pojedynczy	— — — — — — — — —	\$200

Prawda powoli wychodzi na wierzch.

(Dokończcie)

JAK SAMI UKRAIŃCY OSA-
DZAJĄ OBECNIE PRACĘ
NARODOWĄ SWEJ INTELI-
GENCJI W DAWNEJ GALI-
CJI.

Z całej długiej walki «Chli-
boroba» z «Pracią» (zgodnych
skądinąd w stałym ujemnym
przedstawianiu stosunków w
Polsce), mogliśmy nieraz za-
ozerpnać wiele dowodów na
korzyść naszych twierdzeń i
zapatrywać na stosunki ukraiń-
sko-polskie, ale spraw tych
aż na teren tutejszy przeno-
sić nie chcemy. W sprawie rze-
komych okrucieństw polskich
tylko dodać musimy, że Polacy
tylko uprzednie okrucieństwa
ukraińskie karali a zwłaszcza
zakopywanie żywcem wziętych
do niewoli jeńców polskich,
jako miało miejsce w Jawor-
wie. Obecnie w gazecie ruskiej
«Praci» w numerze 37-
mym z 11-go września 1925
roku odsłania nam nowoprzy-
były korespondent rąbak tajem-
nicy, jak Ukraińcy sami w Ga-
licji znęcali się nad własnym
narodem i dopełniali różnych
zbrodni godnych «krwawej
księgi ukraińskiej». Oto dosłowny
przekład tego ciekawego
artykułu:

PANU INTELIGENTOWI
(Karmańskiemu redaktorowi
«Chliboroba» — Przep. Red.)
Przypadkowo dostał mi się
jeden numer «Chliboroba» —

zawinęli mi nim we wendzie za-
kupiony towar. Ja z ciekawo-
ści poczytałem go czytałem. Co tam
za dziwy mądrości, morały!
Ten pan redaktor to taki mądry,
jakby naprawdę wszystkie
rozumiemy zjadł. Tak, mądry
on wobec takich, którzy jesz-
cze nie znają takich panów,
ale dla nas starych, którzy
przeżyli całe piekło wojenne
— tacy panowie z ich mądro-
ściami zawsze są hołota i
pankami dla nas włościan, z
których ci panowie żyją na-
wet tu w Brazylii. Gdyby taki
panek pokazał się między
włościanami w Galicji, gdzie
się na takich patriotach już
dobrze znają, to nie uszłoby mu
tak na suchą jak tu w Bra-
zylji mu uchodzi. Tam w Ga-
licji już lud wie, kto za prze-
paścił Ukrainę i tak zepchał
nasz naród do takiej mizerji!
Tak — tu w Brazylii tacy pan-
kowie mogą udawać jeszcze
patriotów, tumaniąc nieoświe-
conych złudnemi mrzonkami.
My nowoprzybyli znamy się
już na takich panach! Nas
nie potrzeba uczyć, bo na wła-
sne oczy widzieliśmy, co oni

za jedni. Nawet Lachy, cho-
ciaż są naszymi wrogami, gdy
zobaczyli naszą chłopską nędzę,
okazywali nam w współ-
czucie, ale u naszych pan-
ków, to takiego współczucia
nie ma.

Przypominam sobie — jesz-
cze w roku 1920, przyjechał
do Myszkwic — powiat Tarno-
pol — polski minister
budowy dróg i mostów, ażeby
naocznie sprawdzić zniszcze-
nia powojenne a przedewszy-
stkiem mostów. Takich mo-
stów było dwa: jeden cesar-
ski jak go nazywano a drugi
prywatny. Trzejmniejszy oba
mosty, podjął się przed polski
odbudowy jednego, a odbu-
dowę drugiego — prywatnego
— zostawił dwóm gminom: Mys-
zkowcom i Łące Wielkiej; wte-
dy właścianie tych gmin po-
czuli się skrzyż przed mini-
strem, że oni po wojnie są
biedni i że nie mogą odbudo-
wać tych poniszczonych mo-
stów. Wtedy minister, ohoć Po-
lak i nasz wróg, gdy zobaczył
prawdziwą naszą nędzę, obja-
wił nam swoje współczucie i
powiedział: «Nie narzekajcie
na nas, my wam wrogami nie
jesteśmy — narzekajcie raczej
na swoją inteligencję, która
was doprowadziła do takiej
nędzy. My dobrze wiemy ko-
mu się należy, ale musimy
na niejedno milczeć dla spo-
koju, zaś nad wami ubolewa-
my, albowiem nie wyście wini-
li waszej nędzy, ale wasi
przewodnicy». I prawdę
powiedział, chociaż Polak i
wróg.

Jakoś tego samego roku
poseł Zamorski wygłosił po-
dobną mowę do Polaków o-

brońców ojczyzny w Tarno-
polu.

Wspomniał o »wrogach oj-
czyzny« i dodał, że najwięk-
szymi wrogami byli domowi
»hajdamacy« a co najważniejsze
powiedział, że Polacy swoje
zwycięstwo zawdzięczają nie
orężowi polskiemu lecz inte-
ligencji hajdamackiej,
która okazała, iż niedorasta do
tworzenia ukraińskiej niezale-
żności. Otóż, tak ocenili sami Po-
lacy naszych przewodników i
ich dzieła w Tarnopolskiem,
które tak się chwalał nawet
tu w Brazylii. Myśmy to wszys-
tko widzieli na własne oczy,
których nam nikt nie zamydlił
i nie dziw, że nasz włościan-
ski ogół tak wnet odskooczył od
swej inteligencji. Czyż nie miał
powodów po temu? Gdzież ta
nasza inteligencja podziła się,
gdzie pokryła swoje głowy?
Ona umie skryć się pomiędzy
obcymi i zdaleka patrzy, co bę-
dzie dalej! Ona umie dbać
tylko o siebie. Co ją chłop ob-
chodzi? Chłop dobry, gdy moż-
na z niego ciągnąć — nie ma co
ciągnąć z chłopem, wtedy on nie-
potrzebny.

»Nasze biedne wdowy, sieroty,
kaleki, starzy ojcowie i matki
czekali pomocy choćby
na kilo soli od ukraińskiej in-
teligencji i przewodników, ale
niestety, ci rabowali jeszcze i
to, co narodowi się należało!
W samym Tarnopolu dostali
w swoje ręce dóbr różnych
wartości 60 milionów
koron. No i co z tem zro-
bili? Może wspomogli chłopów
w jego biedzie? Tak, tak, wspo-
mogli, bo gdy się upomniał u
nich o co, to dostał 25 buków,
tak że przeklął niesz-

częsną Ukrainę z koso-
mi. Taką to nieszczęsną dolę
zgotowali inteligenci chłopu na
własnej ziemi.

»Gdy przyjechałem do Bra-
zylji, powiedziano mi, że i w
Brazylii rodacy pomagali bied-
nym w kraju i złożyli około
80 tysięcy milów na
Ukrainę, w co wierzę, ale
coś z tego, gdy niepomyśleli
o tem, wczytując składając swe
ofiary — złożyli je w karman —
tak bowiem nazywają po ro-
syjsku kieszeń — a Kiesznie-
wski zawsze Kiesznie-
wski i pieniądze poszły bocianowi na
gniazdo. Na przyszłość bądź-
cie ostrożniejszymi, bo jak widzę
zbiórki idą dalej i na to
na owo — na sytych i na głodu-
jących... O głodujących sły-
szalem tylko tyle, że — głodują-
cy wyjechali do Brazylii, Ar-
gentyny, Urugwaju, do Francji,
Danji, Szwecji, Ameryki i do
innych krajów szukać chleba.

Niechaj robi zbiórki kto
chce, ale gorzej temu, kto do
chłopa włościanina przyliżuje
się chytro, bo choćby i za lat
30, to chłop swoje powie: wiśta
panku, bo przed moimi wrota-
mi rów — szukajnas wświe-
cie głupich, bo w Galicji
nie znajdziesz już szarej
masy ciemnej hołoty,
mówiącego barana, bo
dziś już wszyscy oświeceni —
tam już przewyszli panów
swoim chłopskim rozumem —
chyba na obczyźnie... gdzie
dzie nie mają okazji widzieć
takich panów, gdzie można
się dobrze pożywić, i to tylko
do czasu, dopóki lud i tu nie
pozna się na farbowanych li-
sach.

»My tarnopolezycy nie za-

C-el QUEIROZ

„Amolafaca“

Za gotówkę i na spłat.

SĄ DO NABYCIA ZIEMIE DO SĄDZENIA

I HERWALE PO CENACH:

Za 10 alquierów ziemi	730\$000
» 20 »	1.440\$000
» 30 »	2.130\$000
» 40 »	2.800\$000
» 50 »	3.450\$000

zaś od 60 do 100 alk. zakażdy alk. po 68\$000

Począwszy od dnia 1-go maja 1926 cena
ziemi wzrośnie o 10\$000 na alquierze, zaś bio-
rącym ziemię na wypłaty doliczanym będzie
5 proc. do pozostałej nie wpłaconej kwoty.

Przyjeżdżajcie lub piszcie pod adresem:
LADISLAW RADECKI — GUARAPUAVA
VIRMOND — PARANA.

ŻYWCEM ZAMUROWANA.

Powieść podług starej kroniki
napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

— Dzięki Bogu, przyjechał ksiądz
Dobrodziej Gliwicki, który pewnie poe-
rzy nieszczęśliwego pana. Chodźmy ra-
zem powitać czcigodnego kapłana i pro-
sić go o błogosławieństwo.
Jeszcze lud ścisnął kolana księdza
plebana i w pokorze całował jego ręce,
gdy w przedśrodku smutna postać dzie-
dzica się pokazała, witając ojca duchow-
nego.

Z uszanowaniem prowadził pan Za-
brzeski swego zacnego gościa do kom-
naty, którą na klucz zamknął. Ciekawi
słuchający podszuchując podszuchiwali,
szali dworakom, że odpowiadają w kom-
nacie laicyjskie pacierze.

Po południu kazał pan Zabrzecki
przynieść potraw i miodu dla swego
gościa, a potem znowu zamknął drzwi.
Siedzieli długo w wieczór, lecz o czem
rozmawiali, tego się nikt nie dowiedział.
Nazajutrz ks. pleban odprawił żałobne
nabożeństwo za nieboszczką Marysią i
pocieszył ojca i płaczących poddałych
słowem Ewangelji św.

Po skończonym rekwiem, przystąpił
pan Zabrzecki do spowiedzi i komunii
świętej, a przed kościołem oznajmił

swym poddanym, że dla wypełnienia słu-
bu uczynionego udaje się do Jeruzalem,
aby pomódz grób Pana Jezusa wyrwać
z rąk niewiernych Turków. Gdy całe
zgromadzenie zaczęło płakać i narzekać
i obłąkawszy swego pana, na klęczkach
błagało, aby nie opuszczał swych dzie-
tek i nie zostawił ich sierotami, stanął
kapłan na grobowcu zmarłej dziewczynki
i tak się odezwał:

— Nie narzekajcie dziatki, lecz postu-
chajcie, co weselega Wielmożnego Pana
prowadzi do Jeruzolimy. — Coż może być
chrześcijaninowi droższego nad święte
miasto Jeruzalem, w którym nasz Zba-
wiciel odprawił krwawą drogę męki, na
krzyżu umarł, zmartwychwstał i dokonał
działa odkupienia? Kłóż z was nie pra-
gnąby tego szczęścia i odwiedźcie nie-
chciały owego miejsca, które największy
Zbawiciel poświęcił kroplami krwi swej
przenajdroższej i począłować kamienie, na
których po trzykroć upadał niewinny Ba-
ranek, pod ciężarem krzyża swego. Już
od początku wiary naszej świętej odpra-
wiali wierni z całego świata pobożne
pielgrzymki do Beitem, Jeruzalem i gó-
ry Przemienienia i Wniebowstąpienia
Pańskiego. W żalu i skruszce czolgali się
na klęczkach po świętej ziemi, łzami po-
kuty skrapiając miejsca, na których nie-
gdys stała noga Syna Bożego. Dla krze-
chu ludzkiego dopuścił Pan Bóg, że nie-
wierne pokolenia bezbożnych Turków o-
panowały ziemię świętą i górę Kalwarij-
i grób święty bezczynie znieważane, i
mienieli na świąt; nie tureckie. A co naj-
gorsza, Turcy, najzaciętsi wrogowie wia-

ry św. pastwią się nad pobożnymi piel-
grzymami, męczą ich i obdzierają z ma-
jątku i odziety. I dzieje się, że niekiedy
kilka set nabożnych chrześcijan łączy na
gołej ziemi około świętego miasta, ręce
z płaczem wyciągając do świętych miej-
sc do których Turcy przystępują wzbrawiają.
Uboży pielgrzymi, którzy z miłości dla
Jezusa ponieśli głód, niewczasny i trudy
podróży kilkumiesięcznej, i ostatni grosz
wydali za okup rabusiom tureckim, u-
mierają przed murami świętego miasta.
I narzekają w niebogatost na swoją nie-
szczęście, że nie mogą dojść do góry
świętej, na której Pan i Zbawiciel po-
łożył życie dla odkupienia narodu ludz-
kiego. — Takim sposobem zginięły już
krocie tysięcy pielgrzymów przez ręce
barbarzyńców niewiernych; krocie ty-
sięcy języzy w niewoli tureckiej, a tysią-
ce niewiast padło ofiarą cielesnej chuci
dzikich poganów. A tak grób Jezus-
stał się jaskinią zbójców, a bezbożne
nogi niewiernych deptały po świętych
chrześcijan. Czyliż nie słyszycie, jak
Kalwarij i Krzyż Zbawiciela wołają o
wybawienie z rąk niewiernych? — Czy-
liż nie słyszycie rozpaczliwego płaczu
nabożnych żon i niewinnych dziecic,
nad którymi się pastwi zwierzęca czere-
da żołnierzy pogańskich?

Oto Ojciec św. wzywa wszystkich
chrześcijan, aby stanęli do walki z nie-
wiernym Turkiem i, ofiarując krew i
życie oswoi dali własnoświ te Jeruza-
lem z rąk pogańskich. Z wszystkich gra-
nic ziemi spieszą ochotnicy do Lotarni-
gi, aby się zapisać do wojska Jezu-

wego, a także i wasz Wielmożny Pan,
posłuszny na głos namiestnika Zbawi-
ciela, żegna się z wami, pragnąc mieć
swoją poświęcić świętej sprawie wybawie-
nia ziemi świętej. Więc otrzyście wasze
żyz, życzenie mu szczęśliwej podróży i
błogosławieństwa, polecając go opatr-
ności Boskiej, aby znowu powrócił w
progi zamku swego po świątym zwi-
cięstwie. Wielki to dla was zaszczyt, że
pan wasz jako wyzawca i męczennik
przyłącza się do wojska Bożego i świe-
tych dzieł nam przykład, jako powinno-
my życie i majątek ofiarować na chwałę
Bożą.

Odezwa czcigodnego kapłana poru-
szyła dziwnie serca słuchaczy, którzy
upadając do nóg dziedzica, ze łzami
prosil, aby ich także wziął z sobą na
wojnę Bożą. Nikt nie chciał zostać w
domu, nawet niewiasty zachęcały mę-
żów, braci lub synów, aby towarzyszyli
panu swemu na świętej wyprawie.

Wojny Krzyżowe.

Najdziwniejsze zjawisko jedenastego
wieku były wojny krzyżowe, które od
roku 1096 aż do roku 1281 trwały. Oj-
ców świętych: Sylwester II, Grzegorz
VII i Wiktor III, ubolewając nad smut-
nem położeniem dziełek kościoła św. w
Palestynie, napominali częstokroć moca-
rów europejskich, aby się zgromadzili
około chorągwi Piotra św. i ziemię św.
wybawili z rąk niewiernych.

Na ów czas miasta bogate Genua i
Piza powstały do walki przeciwko Sa-

racenom (Turkom) w Afryce, odebra-
wszy od papieża chorągiew św. Piotra z
odpuszczeniem grzechów, lecz ogólny
zapół do wojny świętej wzbudził czło-
wiek niskiego urodzenia i wcale nie-
znany imieniem Piotr. Ten odwiedzi-
wszy raz jednego Ziemie świętą, obcho-
dził bosko wszystkie święte miejsca i sły-
szai i na własne oczy widział, jak Turcy
zniszczały miejsca św. i jak uciska-
ją chrześcijan, i wysokiich sum pieniędzy
od nich żądają za odwiedzanie i tecz-
nienie owych miejsc, na których żył,
cierpiał i umarł Pan Jezus. Gdy w Je-
ruzolimy przed świętym Grobem upadł
na twarz, zdawało mu się, że słyszy
głos samego Jezusa Chrystusa: — Pio-
trze wstań, idź i oznajmij mojemu lu-
dowi, że się skończył dni jego cier-
pienia: niech moi studzy przyjdą, a zię-
mia święta będzie uwolniona. Tedy
Piotr odebrawszy od Symona, patriar-
chy jerozolimskiego list do Papieża,
przekrzęł uroczyste, iż będzie zachęcał
ludy europejskie, aby spieszyli do Jeru-
zolimy w celu uwolnienia Grobu Pań-
skiego z rąk niewiernych. Pustelnik ten,
ubrany w grubą suknię, sędząc na mu-
le, z odkrytą głową i bosymi nogami,
przebiegał wszystkie kraje. A lud zdi-
wiony przerażającym opisem tych nie-
szczęść, jakich był świadkiem w Pa-
lestynie, począł się tłumnie około niego
gromadzić i każdy pragnął, aby mógł
przynajmniej dotknąć się kraju szaty je-
go.

Ciąg dalszy nastąpi.

pomnieli i nie zapomniemy, coście wy pankowie wyrabiali z naszym ludem w Mikulińcach 22-go listopada 1918 roku... A dzień 8-go listopada 1919 roku pozostanie w smutnej pamięci, co wyrabiali z nami w Tarnopolu — już nie obey — ale swoi. Na Łąkę Wielką 13-go i 14-go lutego 1919 roku, kto nałożył kontrybucję 120 tysięcy koron i zabrał mnóstwo chudoby i 100 korców zboża? nie obey ale swoi. Czy nie krajało się nam włóścianom serce, gdy M. Łazutu rozstrzelali niewinnie — także nie obey, lecz swoi rodzieni i to prowadzący inteligenty. A któż w dzień Podwyższenia św. Krzyża 20-go czerwca 1919 roku pod cerkwią katował tę niewinną naszą młodzież? Kto nie uszanował nawet uroczystości weselnej i obdarł młodego pana prawie do naga? W końcu — kto był przyczyną nieporozumienia między Chodackim a Nastasowem? Sętki innych takich popisów naszych patriotów nie zapomni się tak prędko, choć chłopska skóra twarda i przyswyczażona do lackiego knuta — nie zapomni i knuta swoich panków, którzy chcą naśladować Lacha w panowaniu....

Przy okazji, my jeszcze pomówimy — tymczasem chociaż tych parę słów niech będzie na otrzeźwienie niektórych, co to chwałę tego, który wiecznie sam się chwali jako ańszowy patriota. Och gdybyście tych patriotów poznali tak jak my ich poznali, wtedy byłoby inaczej w Brazylii.

Stefan Ostapiów, nowy emigrant PRUDENTOPOLIS, 24—8—1925.

Pojedyncze numery „LUDU” można nabyć w sklepach u pp. Domańskiego i Krzyżanowskiego przy placu Tiradentes.

Wiadomości. Z POLSKI.

PUŁAPKA NA EMIGRANTÓW DO BRAZYLII.

L w ó w. Projekt bezpłatnej emigracji z Polski do São Paulo w Brazylii na plantacje kawy zwalczą gwałtownie prasa polska w Brazylii. Na zwoływanych w tej sprawie wiecach Polonja brazylijska protestuje przeciw tym projektom i ostrzega rodaków przed niebezpieczeństwem z kilkuset tysięcy polskich wychodźców, którzy osiedli w São Paulo, pozostali w miastach tylko drobna grupa, przeważnie rzemieślników. Reszta zginęła z nędzy, ciężkiego klimatu, febrów, choroby oczu i t. p. (Przesa-da. P. R.)

POLSCY HARCERZE U OJCA ŚWIĘTEGO.

Rzym. — Papież przyjął na specjalnej audyencji delegację Związku Harcerstwa Polskiego, biorącą udział w pielgrzymce skautów z całego świata do Rzymu. Naczelny kapłan Z. H. P. ks. Antoni Bogdański z Włocławka uzyskał prawo udziału w błogosławieństwie apostołskiem członkom organizacji i ich rodzinom. Przyjęcie miało charakter nadzwyczaj serdeczny.

BUDUJMY PORT W GDYNI I TCZEWIE, A NIE BĘDZIE NAS OKRADAŁ GDANSK.

G d a ń s k. — Dzienniki tuższe przedrukują artykuł zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Journal de Geneve”, poświęcony sprawie dostępu Polski do morza. Autor artykułu oświadcza, że port gdański nie zapewnia Polsce dostatecznego dostępu do morza i podkreśla w związku z tem konieczność budowy portu w Gdyni i Tczewie.

Wszystkie te trzy porty mogłyby pracować harmonijnie.

Równocześnie stworzonoaby została w ten sposób konkurencja, która uniemożliwiła Gdańskowi obecne wyzyskiwanie Polski.

FILARY NOWEJ ORGANIZACJI LEWICOWEJ W PŁ. NOCNEJ AMERYCE.

„Telegram” wychodzący w Buffalo, w jednym z ostatnich swych numerów, wytyka lewicowemu działaczom prasowym ich przekręcanie faktów, podawanie świadomości kłamliwych wiadomości, skoro prasie lewicowej chodzi o utracenie przeciwnika. Jednocześnie zaś jak dowodowo wykazuje „Telegram”, iż ta sama prasa lewicowa, aż do znudzenia powtarza stale wywody o wysokiej uczciwości swych działaczy. Ale „Monitor” clevelandzki wcale temu się nie dziwi, a to dla następujących powodów: „Czyż jedno zapewnienie, — pisze — wystarczyłoby bowiem ogółowi, że naprzykład taki p. Czesław Łukaszkiewicz figurujący pierwszy na liście filarów Związku Polskiego jest wzorem uczciwego obywatela? Działając w takich warunkach, prasa lewicowa ma stale powtarzać zapewnienia o doskonałości swych człowiekowskich działaczy, aż zmęczy czytelników swych i skłoni ich do kiwnięcia głową i wymuszenia przyznania: „niech i tak będzie”.

(Przy p. R. d. Już się rozpoczyna walka w pismach polskich w Północnej Ameryce o osobę osławionego Czesława Łukaszkiewicza autora powieści „Księża Chleb”, na której się kształca czytelnicy kurytybskiego „Świtu” a rozkoszował się nią dr. Kossobudzki)

JAK SIĘ OCENIAJĄ SAMI LEWICOWCY POLSCY W AMERYCE.

Dziwy się dzieją na świecie. W Polsce żydzi się kłocą a w Ameryce nasi kochani lewicowcy. Socjalistyczny „Robotnik” z Chicago twierdzi że lewica polska w Ameryce TO WIELKIE NIC. Nie wierzysz, Szan. Czytelniku? Tu jest wyjątek z „Robotnika”:

„Lewica chicagowska przypomina ową sławną w literaturze polskiej secesję — kolorowo — tężową — w kratkę barwna.

„Przykra to ale prawdziwa rzecz.

„Poza Związkiem Socjalistów Polskich, poza paru jednostkami, które kiedyś przeszły szkołę socjalistyczną — cała lewicowa masa — TO WIELKIE NIC

„Najlepszym tego dowodem to akcja nad odbudową upadłego „Dziennika Ludowego”. „Socjaliści oddali ją w ręce tak zwanej „lewicy”.

„I jakież rezultaty? „Znalazła się zaledwie setka ludzi, którzy zamówili akcję „W setce tej — przynajmniej trzy czwarte — to socjaliści i ich najbliżsi sympatycy.

„A owa tężowa — barwna „lewica”?

„Przyzwyczała się do pism reakcyjnych.

„Traktują ich tam cprawda jak bękartów.

„Taki „Dziennik Związkowy” zamieszcza zawiadomienia ich w niewidocznym kątku.

„Inaczej przecież być nie może.

„Pismacy ze Związkowego mogą być huliganami, nie można im przecież odmówić konsekwencji.

„O filigranowa lewico! To też szlusznie komentują powyższe „Nowiny Polskie”.

„Musi być naprawdę bardzo źle z ową lewicą, skoro „Robotnik” oblicza i generatów i żołnierzy li tylko na sto głów wśród całego wychodźstwa.

To dowód najlepszy, iż im

więcej oświeca się nasz polski robotnik, tem trudniej go złapać na socjalistyczne plawy.

To dowód także z dzwoia moralnego naszego ludu na Wychoździwie.

To dowód najlepszy, że Wychoździwo nasze faktycznie nie posiada lewicy socjalistycznej, ale żywi na swem ciebie, jak każde inne zdrowe społeczeństwo, małą grupkę zgniętów moralnych, małego wrzoda, które o możnaby całkowicie wyciąć bez bólu, przy najmniejszym wysiłku.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz, A gazetę swej szkodzisz.

Z Brazylii.

Kurytyba.

WYBORY do kongresu stanowego na deputowanych odbędą się 1-go listopada; każdy posiadający tytuł i prawo leitora może wybierać stanowczych posłów. Jak już poprzednio pisaliśmy, na liście parańskiej partji republikańskiej utrzymał się p. profesor Modest Falarz i na drugie dwulecie (1925—27), o którego wybór tak dawniej jak i obecnie nam się rozchodził Senator Affonso Camargo, głowa parańskiej partji republikańskiej, uwzględnił te życzenia kolonji polskiej.

NOWE PODWYŻKI PODATKOWE nastąpią z Nowym Rokiem z powodu niedoboru w dochodach federalnych. Przedwzrostkiem cukier i wódka (kaszas) zostaną o 40 procent wyżej opodatkowane niż dotychczas.

NOWY OŚC. Gazety polskie

donoszą, że malarz Bruno Lechowski jedzie do Brazylii z kapitałem 40 złotych. Według otrzymanych wiadomości, malarz Bruno Lechowski, który założył się w swoim czasie, iż objędzie świat dokoła bez pieniędzy, wyjechał w połowie września okretem z Triestu do Ameryki Południowej, gdyż w warunkach zakładu jest między innymi, że nie wolno mu używać futer, ani ciepłych ubrań. Ucieka on też na zimę do cieplejszych okolic Ameryki. Kapitał, z którym jedzie przez morze, wynosi 200 lirów, t. j. około 40 złotych (około 70 milrejsów).

STAN OBLEŻENIA w Paranie i Santa Catharinie został dnia 15-go października zniesiony. Trwał on od czasów zesłatorocznej rewolucji w São Paulo; widocznie nastąpiło już zupełne uspokojenie w Brazylii.

Rio de Janeiro.

NOWY AMBASADOR WĘSKI, baron Juliusz Cezar Montagna, zjechał w przeszłym tygodniu do Rio, gdzie kolonja włoska i władze brazylijskie urządziły mu uroczyste przyjęcie. Posłowie włoscy w Brazylii zmieniali się w ostatnich latach ciągle; przyczynił się do tego w znacznej mierze spór o stosunki zdrowotne na fazendach kawowych w São Paulo i odszkodowanie za rewolucję w São Paulo, którego rząd poszkodowanej kolonji włoskiej nie chciał przyznać. Jedno osiągnęli już posłowie włoscy, że stosunki zdrowotne na plantacjach kawowych ulegają już stopniowej poprawie, o odszkodowanie toczy się jeszcze spór. Liczne kolonji włoskiej nie chce sobie zrazić Brazylii.

BZAZYLJSKI POSEŁ z Paryża przysłał już zapytanie do ministerjum spraw zagranicznych, czy rząd godzi się na przyjazd

emigrantów rosyjskich do Brazylii.

ŁÓDŹ POWODNA, pierwszą dla swej marynarki wojennej obstarławała Brazylija w warsztatach Fiat San Giorgio; będzie ona kosztowała 12 milionów 500 tysięcy milrejsów. Część tej kwoty, 4 miliony 500 tysięcy milrejsów pokryje Brazylija ze sprzedaży starego pancernika „Floriano”, który Meksyk zakupił od Brazylii.

MILREJS ZŁOTY równa się 3\$648 papierowym wedle ostatniego rozporządzenia i przepisu Banco do Brasil dla urzędów celnych.

Rio Grande do Sul.

Dziwna zaciętość panuje u rewolucjonistów brazylijskich. Pomimo że obecny prezydent Bernardes jest nieustępliwy i broni zaciętość ładu i porządku w Brazylii, pomimo że i Waszyn-ton Luiz przyszedł prezydentem stanął już również na tamsamem stanowisku, pomimo że stanowisko Borgesa de Medeiros prezydenta Rio Grande do Sul jest również niezachwiane i nie ulegnie zmianie, to jednak rewolucjoniści podejmują się różnych prób i urządzają ciągle awantury. Widocznie bezkarność ośmiela ich do tego. Zwłaszcza Rio Grande cierpi strasznie od tych prób beznadziejnych. Rewolucjoniści zbierali się w Urugwaju, zakupywali broń i gotowali się wprost do najazdu na Rio Grande. W końcu rząd urugwajski zagroził rewolucjonistom uwięzieniem i niektórych pojmał i uwięził Wobec tego Honorio Lemos głowa rewolucjonistów, postanowił wyruszyć do Rio Grande, lecz straż graniczne spostrzegły plany buntowników. Przypierani z jednej strony przez policję urugwajską a z drugiej przez wojska legalne zdecydowali się na walkę, w której zostali pobici i wzięci do niewoli pod Passo da Conceição w municypium Rosario. Uwzięcia dokonali generał Flores da Cunha, Honorio Lemos poddał się pod warunkiem darowania mu życia i jego towarzyszy 12 oficerom. Wśród walki utonęli w rzece Caçagua 4 rewolucjonistów, z wojsk rządowych zginął we walce kapitan Pacheco. Honorio Lemos i jego towarzysze zostali uwięzieni w koszarach w Porto Alegre. Zdaje się, że w kongresie znajdą rewolucjoniści potężnych obrońców i nie wiadomo czy Rio Grande będzie uwolnione od tych ciągłych prób rewolucyjnych.

Uwaga.

Uważa się Szanownych Prenumeratorów o jak najprędzej zapłacenie prenumeraty „Świata Parańskiego”, jakoteż za kwartę „Jasnyka Parańskiego”, „Pieśni z Pomorza” i „Pamiętki z Częstochowy”. Należność może być płaconą w znaczkach pocztowych (o 100 rs., 200 rs. lub 500 rs. w liście rejestrowanym; 500 rs. może sobie każdy policzyć za list rejestrowany).

Należność przesyłać można na adres wydawcy: E. José J. G. de Papugne de Caixa postal 155 — Curitiba — Parana.

Ze swiata. Szwecja.

25-CIOLETNIA FUNDACJA NOBLA

Kapitał fundacji wynosi 30,629,599 koron szwedzkich. Od roku 1901 do roku bieżącego rozdano nagrody w kwocie 13,866,670 koron. Tegoroczne nagrody wynoszą po 118,165 koron. Z Polaków otrzymali dotychczas nagrody: Sienkiewicz i Reymont. Marji Curie Skłodowskiej przyznano nagrodę jako Francuzkę. Najwięcej nagród, a to 26, otrzymali Niemcy. Fundacja obchodziła tym roku 25-lecie.



„Owiata”

W niedzielę 18-go października po nabożeństwie różańcowem po południu, w szkole na kolonji Santa Candida odbędzie się odczyt z obrazami świetlnymi pod tytułem: O królach polskich i ważniejszych wypadkach z historii polskiej. Zostanie wyświetlony cały szereg niezrównanych obrazów sławnego malarza polskiego Matejki.

Wstęp dla dorosłych 1\$. Dzieci szkolne mają wstęp bezpłatny. Dochód przeznaczony w połowie na sztandar dzieci Marji a w połowie na cele Oświaty.

Niemcy.

BAWARZYCY NIE UZNAJĄ UCZONYCH POLSKICH.

Naczelny lekarz szpitala powszechnego w Warszawie, dr. Atlauffer znany w świecie lekarskim autor dzieł naukowych, nadesłał jednemu z monarchijskich pism lekarskich artykuł który mu zwrócono z dopiskiem, że artykuł nie zostanie zamieszczony, ponieważ autor jest Polakiem.

Rosja.

WÓDKA STRUMIENIA W LEJE SIĘ W MOSKWIE.

Helsingfors, Finlandja. — Zarządzenia ogłoszone przez sowieckie władze dają pozwolenie na wyrób jakowcówki o zawartości 40 procent alkoholu i wódki o sile 60 procent oraz innych likierów.

Rada komisarzy uchwaliła znieść dotychczasowe prawo na mocy którego nie wolno było więcej zapisać testamentem, jak tylko 10,000 rubli czyli 5000 dolarów. Specjalny komitet przygotowuje obecnie tekst nowego prawa spadkowego.

PUŁAPKA SOWIECKA NA INTELIGENCJĘ

Warszawa. — Rząd sowiecki zamierza ogłosić w 8-mą rocznicę rewolucji amnestję umożliwiającą przeszło 2 milionom emigrantów rosyjskich powrót na terytorjum sowieckie. „Przegląd Wieczorny” twierdzi, że jest to pułapka na inteligentów, których brak daje się dokliwie uczuwać.

Turcja.

GRÓB PROROKA ZAGROŻONY.

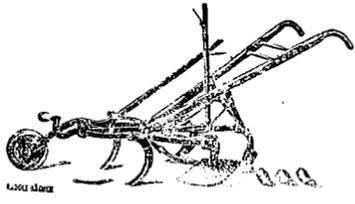
Z Jerozolimy donoszą, że sekiarze muzułmańscy Wahabici bombardują Medynę. Kopuła meczetu, w którym się znajduje grób Mahometa została bardzo uszkodzona. Meczet Hamzy, wuj Proroka, został kompletnie zdemolowany.

KORES PONDENCJE.

Iraty — 10—10—925 r.

Wielka i radosna uroczystość dla tamtejszej kolonji polskiej odbyła się 29-go września, mianowicie po święcenie nowego kościoła pod wezwaniem św. Michała. Kościół nowy jest przestronny, trzynawowy, z obszernym presbiterjum i chórem, z drzewa, ale wewnątrz dobrze wykończony. Blisko 40 kół, które kolonja tamtejsza na ten kościół złożyła i wydała świadczą, że Polacy uważają słusznie za jeden z najważniejszych swych obowiązków, za wszelką cenę podtrzymać kult religijny.

O godzinie 9-tej odrwała się w starej kaplicy Msza św., po której przemówił niejacy proboszcz ksiądz Mendes w języku brazylijskim, gratulując kolonji, że własnym wysiłkiem i z własnej inicjatywy wybudowali świątynię Panu Zastępów. Potem szła ślenna procesja ze śpiewem pieśni „Serdeczności Matko”, przez całe miasto do nowego kościoła w pięknym miejscu, na najwyższym punkcie miasta położonego. Poświęcenia dokonał ksiądz Paweł Warkocz w towarzystwie księdza Mendesa i księdza Souza. Po ceremonii poświęcenia odpawiła się Msza św. z kazaniem okolicznościowym, które



Wypielacze, Kultywatory

TYLKO W

Casa Melichar

CURITYBA, Praça Sen. Correia N.7

wygłosił ksiądz Paweł Warkocz. Wzruszająca i podniosła była to chwila. Radość i duma rozpięły piersi wierzących w Boga i kochających go. Skupiona rzesza wśród cichych, ale głębokich westchnień brała udział. Lzy kłębiły się w niejednym oku. Dawno przecież oczekiwali tej chwili ci, którzy ze słabym błyskiem nadziei, borykali się z trudnościami i nieśli poświęcenia ofiarny grosz. Latami całemi gnóli się przeciw pobożny naród w malej, ciasnej, jak zwykle pierwotnej kaplicy, gdzie ducha trudno było skupić. Teraz wreszcie w nowym wielkim i wysokim kościele, dusze nietylko tych, co go budowali, ale i tych co biernie się przyglądali, będą mogły rozbujać się i wzlatywać swobodnie ku Bogu. Pierwszy raz rozbrzmiewał tu piękny śpiew polski, któremu przewodniczył Antoni Rybicki. Związało się także kilka róż żywego różańca mężczyzn i niewiast. Po południu odbył się leilão, który przyniósł blisko 4.000\$. Znalazli się także ofiarodawcy na ornat (Andrzej Niemiec) i kielich.

Korespondent.

Nadesłane

NOWY DJOGENES.

Dobra sprawa nie potrzebuje obrońców, więc nie mam wcale tego zamiaru, pisząc tych kilka słów; ale jeśli ktoś kłamliwie i tendencyjnie umieszczę przeciw komuś korespondencję uwłaczającą niewinnemu dla dogodzenia złośliwości i miłości własnej, obowiązkiem każdego jest umieścić sprostowanie choćby tylko z robudek moralnych. Każda okolica Brazylii, zwłaszcza zamieszkała przez Polaków, posiada swe wielkości i małości, swych arlekinów i pajaców, ludzi pracy i ludzi blagi. Zdać się jednak, że żadna nie może się poszczycić Nowym Djozenesem tak jak nasze Guarany. Jesteśmy szczęśliwi, że nasz Djozenes cynicznie i bezczelnie przekręca fakta i faktyki w organie postępu jakim jest «Swit», a P. Doktor w braku lepszej karmy tłuczy niemi zastępy postępowców. Mieszka sobie ten pan Djozenes gdzieś na Secção. «A, (gdziejdjabęł mowi dobranoc)» nigdzie się nie pokazuje o niczem nie wie, bakałarzuje trojgu dzieciom a od czasu do czasu komuś przypnie łatkę pozszywaną z płótek i bajek babskich. A już nie może sobie odmówić przyjemności szkalowania Księża Misjonarzy, których ani on ani oni jego nie znają. (Secção A. od Guarany 56 kilometrów odległa). Gdy mu już braknie konceptu i nie ma co wymyśleć na nich, to przynajmniej znęca się na nazwisku robiąc z ks. Wróbla-Sperlinga, i czyniąc go duszicielem oświaty. Ponieważ każda blaga ma swe granice i każdy cynizm ma swoje przesze, proszę o sprostowanie tego fałszu i zaznaczenie w swym piśmie, że ks. Jan Wróbel proboszcz w Guarany jest kapłanem i człowiekiem wzorowym i ze wszechmiar godnym czci i szacunku. Znam Go od roku i mam dla Niego tylko słowa uznania za pracę nad dobrem ludu powierzonego Jego pieczy. Jako Polak jest gorącym patriotą i słowem i czynem walczy o dobro ludu polskiego, o jego język, zwyczaje i obyczaje. Jako Prezes Wydziału

Szkolnego stara się o rozwój szkół na kolonjach, o urządzenie kursów, kształcenie tak nauczycieli jak i uczniów, własnymi książkami wspomaga bibliotekę i nie szczędzi grosza na cele społeczne. Ze dba o dusze swych parafian i gromi ich wady lub grzechy, to jest jego obowiązek jako kapłana. Ta jego prawda i otwartość zjednywa mu wrogów, których ambicje osobiste zadrasną lub nie doznęły bezwartości. Stąd korespondencje i zarzuty wysysane z palca i rozdmuchiwane do olbrzymich rozmiarów. Nawet najniechętniejsi i najzłośliwsi ani zyciu osobistemu ani zasługom ks. J. Wróbla nie mogą zarzucić. Stwierdzam to szczerze i bezinteresownie patrząc na to od roku i to mocno uprzedzony do Duchowieństwa. Tylko takie marne kreatury jak jakiś p. Zgierski i tym podobni, pływają na to co czyste i lśniące — bo to już przywilej chamstwa duchowego i chleractwa że nie mogą znieść prawdy i zastugi. Dziwi mnie tylko, że p. Doktor umieszczę takie bzdurstwa i bazylioty?

Rio Grande do Sul.

Wyszedł nowy, trzeci nakład powszechnie znanej książki do nabożeństwa

JEZU BĄDŹ ZE MNĄ.

Wydanie trzecie przerobione. Czcionkami «Ludu» a nakładem Księża Misjonarzy. Egzemplarz w pięknej płócienniej oprawie z czerwonymi brzegami kosztuje 3\$, przy odbiorze tuzina płaci się tylko za 10 egzemplarzy

Telegramy z Polski.

PRACA DYPLOMATYCZNA SKRZYŃSKIEGO POLSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Locarno, 9-go października. — Angielska agencja dziennikarska Reutersa donosi, że ministrowie spraw zagranicznych angielski Chamberlain i polski Skrzyński, odprawili dzisiaj długą konferencję. Minister angielski oświadczył Skrzyńskiemu, że Anglja zachowuje sobie wprawdzie zupełnie wolną rękę w sprawie granic wschodnich, lecz z drugiej strony byłoby grubym błędem przypuszczać z tego powodu, że pokój na wschodzie Europy nie obchodzi Anglii.

Locarno, 9-go października. — Briand, francuski minister spraw zagranicznych, wydał śniadanie na czesnego kolegi ministra Skrzyńskiego, w którym brali udział delegaci Ligi Narodów.

Locarno, 10-go października. — Skrzyński przedstawiciel Polski na konferencji gwarancyjnej oświadczył, że Polska pragnie dojść do honcorowych układów w sprawie obecnych umów z innymi narodami na podstawie statutów Li-

gi Narodów i gotowa jest podać pod sąd rozjemczy Ligi wszystkie spory i zatargi, jakie w przyszłości mogą wyniknąć.

Locarno, 10-go października. — Benesz i Skrzyński, czeski i polski ministrowie spraw zagranicznych, zostana w wtorek (13-go października) wezwani na konferencję; przypuszczają tu, że zgodzą się oni na gwarancje francuskie odnośnie do wschodnich granic Niemiec albo też może przy pomocy sądów rozjemczych załatwi się sprawy tak zwanego paktu wschodniego z Polską i Czechosłowacją.

Locarno, 10-go października. — Scialoja delegat włoski, oświadczył dzisiaj na konferencji na podstawie polecenia ze strony Mussoliniego, że Włochy podpiszą układ wzajemnego bezpieczeństwa z narodami na tych samych warunkach co Anglja.

(Przyp. Red. Jak widać z telegramów państwa na konferencji podzieliły się na dwie partje: Francja i Belgja chcą gruntownie i stanowczo ubezpieczyć Polskę i Czechosłowację przed napadami Niemiec które doskonale znają, Anglja i Włochy załatwiają całą sprawę połowicznie. To naturalnie rozczochwali Niemcy)

Berlin, 10-go października. — Z Locarno wyjechał do Berlina jeden z delegatów niemieckich, aby rządowi zdać sprawę z przebiegu konferencji i naradzić się nad nowymi propozycjami traktatu z Polską i Czechosłowacją

Warszawa, 11-go października. — Francuska delegacja parlamentarna zjechała dzisiaj do Poznania, która zwiędzi całą Polskę.

Locarno, 10-go października. — Jutro odprawią wspólną konferencję Briand, Skrzyński i Stresemann (delegat niemiecki), aby zastanowić się nad tem, jak zastosować układ wzajemnego bezpieczeństwa i do granic wschodnich Europy

Londyn, 12-go października. — Korespondent angielskiego dziennika «Morning Post» donosi z Warszawy, że w Locarno mają się też rozpocząć próby nawiązania stosunków między Polską a Litwą

Londyn, 12-go października. — Skrzyński polski minister spraw zagranicznych, zbił wobec korespondenta angielskiej gazety «Sunday Times» zarzuty stawiane Polsce, jakoby ona stwarzała trudności przy podpisaniu układu wzajemnego bezpieczeństwa narodów. Przeciwnie — oświadczył Skrzyński — Polska jest najwięcej zainteresowana zawarciem takiego układu, który ostatecznie określi tak stanowisko Polski na wschodzie Niemiec jak i zagadnienie zachodnich granic Rzeszy niemieckiej.

Locarno, 12-go października. — Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji pokojowej zastanawiano się nad sprawą sądów rozjemczych dla rozstrzygnięcia sporów między Niemcami a ich sąsiadami od wschodu (Polska i Czechosłowacja). Briand w prywatnej konferencji naradził się nad tą sprawą ze Skrzyńskim i Beneszem, a potem dopiero przyszło do konferencji Stresemanna niemieckiego ministra spraw zagranicznych ze Skrzyńskim.

Londyn, 15-go października. — Z Locarno donoszą, że koła rządowe spodziewają się przedkiego i szczęśliwego zakończenia konferencji pokojowej która ma przebieg pomyślny. Konferencja rozpoczęła się dzisiaj od omówienia warunków układu nadreńskiego, które pozwalają Francji wystąpić z bronią w rękę w tym wypadku gdyby ktoś naruszył umowy zawarte między Polską, Niemcami i Czechosłowacją.

Locarno, 15-go października. — Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej, na którym jako na przedostatnim posiedzeniu omawiano pakt nadreński ugodny między Belgją, Francją a Niemcami. Jutro odbędzie się ostatnia rozprawa poświęcona omówieniu układów rozjemczych między Niemcami, Polską i Czechosłowacją.

Telegramy ze świata.

Locarno, 9-go października. — Delegaci niemieccy oświadczyli na konferencji, że Liga Narodów musi w układach dać zapewnienie Niemcom, że w razie wojny nie mogą się toczyć bitwy na ziemi niemieckiej; dopiero po tem zapewnieniu delegaci niemieccy mogą podpisać pakt gwarancyjny.

Locarno, 9-go października. — Rząd bolszewicki z Rosji chciał na konferencję wysłać jednego delegata, lecz Anglja się temu stanowczo sprzeciwiła.

Locarno, 10-go października. — Pakt gwarancyjny z zachodni, tak zwany nadreński, został już przez wszystkich ministrów spraw zagranicznych przyjęty. (Znacznie trudniejszy jest pakt wschodni z Polską i Czechami. Przyp. Red.)

Waszyngton, 10-go października. Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge oświadczył wobec dziennikarzy, że ma najzupełniejsze zaufanie w dobrym wyniku konferencji w Locarno, która uporządkuje i uspokoi Europę.

Londyn, 10-go października. — W sobotę przed tygodniem przyszło we Florencji we Włoszech do strasznego starcia między faszystami, a wolnomularzami i komunistami: Zaczepili faszystów wolnomularze i anarchiści. Wśród walki zabito 18 ludzi a 40 śmiertelne zraniono.

Londyn, 10-go października. — Król angielski zamianował Lloyd George'a wielkiego polityka, wysokim komisarzem Egiptu i równocześnie nadał mu tytuł barona.

KURS PIENIĘDZY.

Dolar	69990
Lira włoska	\$280
Frank francuski	\$320
Angielski funt szterling	\$2\$480
Pezo argentyński	\$2\$810
Frank szwajcarski	1\$356
Złoty polski rowny frankowi szwajcarskiemu.	

Towarzystwo Kościuszki Łączność i Zgoda

Urządza wycieczkę do parku „Providencia” w niedzielę 25-go października o godzinie 2'ej po południu. W razie niepogody wycieczka będzie odłożona do 15-go listopada. Komisja zabawowa zastrzeżenie sobie prawo odmówienia wstępu osobom nieodpowiednim. Zaprasza się wszystkich członków i Rodaków.

Zarząd.

Loja Flora Curitybana

Willy Cremer. Rua 15 de Novembro Nr. 87. Sąd nasion wszelkich warzyw i jarzyn. Sprzedaje się także nasienie alfafy, czerwonej koniczyny, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi bydlęcej i różnych traw. Znaczący procent otrzymują pośrednicy. Import Export. Złoty medal z wystawy w Rio 1922.

Ciekawe rzeczy z Polski.

Prawdziwie po Sowiecku. Dnia 12-go sierpnia w Orszy rozstrzelano 15 Polaków, wśród nich 11 włościan, 3 ziemian i 1 ksiądz. — Ksiądz przed rozstrzelaniem poddano okropnym torturom. Majątki rozstrzelanych skonfiskowano, rodziny wysiedlono w głąb Rosji. Ofiara zabobonu wsi. W gminie Rigowo powiatu rypińskiego, wsielący pies pokąsał dwuletnie dziecko. Zmiast natychmiast odwieźć niezczegliwe biedactwo do szpitala w Ryp-

„Cha Ideal“

Herbata czarna krajowa.

W zapachu, smaku i wydajności nie ustępuje herbatom zagranicznym, a przewyższa je zdrowotnością. Użyta na zimno lekka osłodzona, gasi pragnienie jak żaden inny napój ostudzający.

Wyrób fabryki

VIUVA MANOEL DE MACEDO & Cia W KURYTYBIE

Uwaga Koloniści!

W miejscowości Senador Correia Hervalzinho, mam do sprzedania 100 akrów ziemi, w tem jedna trzecia czyste ziemi pierwszy raz jest ciekła, reszta las dziewiczy, ziemia urodzajna. W to wchodzi — wszystkie zabudowania i ogrodzenia, oraz rosły, wóz, konie, drobnierogacz i wogóle całą gospodarkę sprzedam. Droga kolowa dochodzi do tej ziemi. Woda jest dobra i gwarantowana, nawet podczas suszy nie zbraknie.

Cena przystępna.

Kto by chciał kupić — proszę się udać do mnie osobiście, lub listownie zasięgnąć bliższych informacji pod adresem: Miguel Zak - Hervalzinho - Senador Correia - Correio Therezina - Paraná.

Companhia Carbonifera do Ribeirão Novo.

WENCESLAU BRAZ — RAMAL DO PARANAPANEMA. Powyższa spółka kopalni węgłowej w Ribeirão Novo poszukuje górników, cieśli, slusarzy, robotników metalowych i wogóle mocnych mężczyzn do roboty górniczej w kamieniu. Wystarczy napisać list pod powyższym adresem albo zgłosić się osobiście do zarządcy kopalni: Snr. Guilherme Moller em Wenceslau Braz.

